

**Ez 12, 1-12**

**Mt 18, 21 - 19, 1**

Dopiero podczas słuchania dziś rano w trakcie liturgii pierwszego czytania mocno zastanowił mnie fakt powracającego w ustach Boga jak refren wyrażenia "na ich oczach", które nieodmiennie było policzkiem pokutnym wobec "ludu opornego"... choć ślepotą egoizmu i tak nie pozwalała zrozumieć i przyjąć tego, co pokazywał Pan...

Natomiast Ewangelia wywołała znów lekki uśmiech podczas czytania zapewnienia zadłużonego sługi: "Panie, miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam!"... O tak - 340 ton kruszcu na pewno już gdzieś czeka na szybkie wydobywanie i spłacenie horrendalnej sumy zobowiązań (notabene - jak można się zadłużyć na taką kwotę???) - wystarczy tylko wyjść i je znaleźć... Może ten sługa poczuł się urażony darowaniem całego zadłużenia? Może chciał się wykazać czymkolwiek, żeby Pan zobaczył, że się stara (a nie starzeje zagryzając palce w bezsilności i pogłębiającej się rozpacz) i że zasłuży na zmniejszenie oprocentowania ratalnego albo umorzenie jakiejś części spłaty - ale, broń Boże, nie CAŁEGO długu?! Może dlatego lustro, jakim były identyczne słowa kolegi w niedoli niewoli nieterminowej obsługi swojego zadłużenia, było nie do zniesienia (a raczej - nie do spojrzenia)? I może dlatego - nie chcąc widzieć siebie nie zasługującego na darowanie długu - od razu wtrącił "lustro" do więzienia, żeby nie kłuło go "w oczy"?

W języku hebrajskim "oko" można zapisać tymi samymi literami, co "źródło" - i nie jest to bez znaczenia... Jeśli czerpiesz czystą i niezmaconą brudem wodę miłosiernej Miłości Ojca ze źródła serca - to i Twoje spojrzenie na braci i siostry będzie czyste, a miłosierdzie, o które pyta dziś w Słowie Piotr, stanie się Twoim lustrem... i zaczniesz widzieć Boga... po prostu...

+